

NOBLIŚCI



Vernon L. Smith

RACJONALNOŚĆ W EKONOMII

WSTĘP DO WYDANIA POLSKIEGO
LESZEK BALCEROWICZ



Oficyna

a Wolters Kluwer business

Vernon L. Smith

RACJONALNOŚĆ W EKONOMII

WSTĘP DO WYDANIA POLSKIEGO
LESZEK BALCEROWICZ

Zamów książkę w księgarni internetowej

profinfo.pl
księgarnia internetowa



Oficyna

a Wolters Kluwer business

Warszawa 2013

Tytuł oryginału
Rationality in Economics. Constructivist and Ecological Forms

Wydawca
Joanna Dzwonnik

Redaktor prowadzący
Marta Kamińska

Weryfikacja merytoryczna tłumaczenia
Michał Krawczyk

Opracowanie redakcyjne
Zofia Wiankowska-Ładyka

Korekta
Doradztwo Wydawnicze GAB

Układ typograficzny
Kamila Tomecka

Skład i łamanie
Michał Wysocki

Ta książka jest wspólnym dziełem twórcy i wydawcy. Prosimy, byś przestrzegał przysługujących im praw. Książkę możesz udostępnić osobom bliskim lub osobiście znanym, ale nie publikuj jej w internecie. Jeśli cytujesz fragmenty, nie zmieniaj ich treści i koniecznie zaznacz, czyje to dzieło. A jeśli musisz skopiować część, rób to jedynie na użytek osobisty.

prawolubni

SZANUJMY PRAWO I WŁASNOŚĆ
Więcej na www.legalnakultura.pl
POLSKA IZBA KSIĄŻKI

© Vernon L. Smith 2008

Copyright © for the Polish edition by Wolters Kluwer Polska SA, 2013.
All rights reserved.

ISBN 978-83-264-0740-6 **ISBN PDF-a: 978-83-264-6026-5**

Wydane przez:
Wolters Kluwer Polska SA

Redakcja Książek
01-231 Warszawa, ul. Płocka 5a
tel. 22 535 82 00, fax 22 535 81 35
e-mail: ksiazki@wolterskluwer.pl

www.wolterskluwer.pl
księgarnia internetowa www.profinfo.pl

*Mojej żonie
Candace Cavanah Smith*

Gdy opuszczamy naszą pracownię i wchodzimy w potoczne sprawy życia, konkluzje tego rozumowania zdają się znikać niby zjawy nocne w brzasku porannym: i trudno jest nam zachować nawet to przeświadczenie, któreśmy byli osiągnęli z trudem...

Hume (1739, 1985 [1951/1952, t. 2, s. 180])*

Wszystkie szczegóły tracą znaczenie, gdy tracimy z oczu wzorzec, który współtworzą.

Polanyi (1962, s. 57)

Przywykliśmy do idei, że system naturalny, taki jak ludzkie ciało lub ekosystem, reguluje się samoczynnie. Aby wyjaśnić regulację, poszukujemy raczej sprzężeń zwrotnych, a nie ośrodka centralnego planowania i sterowania. Nasze przecucia dotyczące samoregulacji jakoś nie rozciągają się jednak na sztuczne systemy społeczności ludzkich. [Dlatego też] [...] [moi] studenci architektury zawsze wyrażali niedowierzenie, [że]... średniowieczne miasta, będąc tak wspólnie uporządkowanymi systemami, przeważnie „wyrósł” w wyniku miriad indywidualnych decyzji. Według moich studentów wzorzec wyrażał planistę. [...] Idea, że miasto mogło uzyskać swój układ równie „naturalnie” jak płatek śniegu, była im obca.

Simon (1981; 1996, s. 33)

* W przypadkach, kiedy pozycja cytowana na początku części lub rozdziału ukazała się w polskim przekładzie, w nawiasach kwadratowych podajemy rok wydania polskiego i numer strony, na której w tym wydaniu znajduje się cytat. (przyp. red.).

SPIS TREŚCI

WSTĘP DO SERII	XI
WSTĘP DO WYDANIA POLSKIEGO	XIII
PRZEDMOWA	XXIII
PODZIĘKOWANIA	XXIX
WSTĘP	XXXIII
CZĘŚĆ 1	
Racjonalność, rynki i instytucje.	1
1. Odkrywanie na nowo szkockich filozofów	3
2. O dwóch formach racjonalności	13
CZĘŚĆ 2	
Wymiana bezosobowa: rozszerzony ład rynkowy.	37
3. Dwie koncepcje racjonalnego ładu	39
4. Instytucje a efektywność rynków	59
5. Asymetria informacji a równowaga statyczna.	102
6. Aukcje pasm radiowych Federalnej Komisji Łączności i rozwiązania kombinatoryczne. Teoria i eksperyment. . .	130
7. Psychologia i rynki	176
8. Co to jest racjonalność?	202
CZĘŚĆ 3	
Wymiana osobista: zewnętrzny ład wymiany społecznej.	231
9. Nowo powstały ład bez prawa	235
10. Wpływ kontekstu na zachowanie	244

11. Gry w inwestowanie zaufania. Wpływ korzyści z wymiany na oferty dyktatora	287
12. Wzajemność w grach w zaufanie.	301
CZĘŚĆ 4	
Ład i racjonalność metody naukowej oraz umysłu	345
13. Racjonalność w nauce.	347
14. Neuroekonomia i wewnętrzny ład umysłu	384
15. Podsumowanie	398
BIBLIOGRAFIA.	407
INDEKS.	435

WSTĘP DO SERII

Seria Nobliści nie obejmuje prac laureatów Nagrody Nobla z ekonomii, które są już dostępne w języku polskim. Od 1969 r., kiedy to przyznano ją po raz pierwszy w tej dziedzinie, do 2011 r. otrzymało ją 69 osób (w niektórych latach nagrodę dzielono między dwóch, a nawet trzech laureatów). W Polsce ukazały się dzieła tak wybitnych badaczy, jak Milton Friedman, Simon Kuznets, Paul Samuelson, Kenneth Arrow, Friedrich A. Hayek, John Hicks, James Buchanan, Gary S. Becker, Herbert Simon.

Wobec sporej grupy prac laureatów Nagrody Nobla, które do tej pory nie doczekały się polskich wydań, zastosowałem dwa kryteria zawężające.

Po pierwsze, pominąłem prace oparte na zaawansowanej matematyce, które byłyby niezrozumiałe dla szerszej publiczności. Z poznawczego i praktycznego punktu widzenia nie jest to wielka strata, ponieważ większość głównych twierdzeń ekonomii dotyczących tematów szczególnie istotnych dla warunków życia ludzi da się wyrazić i wyjaśnić w ogólnodostępnym języku.

Drugie kryterium zawężające jest subiektywne, ale nie arbitralne: wybrałem te prace pozostałych noblistów, które – moim zdaniem – wniosły szczególnie wkład do nauk społecznych. Celowo mówię tu o naukach społecznych, i to nie tylko dlatego, że ekonomia jest jedną z nich. Istotniejsze jest to, że prace niektórych laureatów Nagrody Nobla z ekonomii owocnie badają problemy wcześniej rezerwowane dla innych nauk społecznych, takich jak nauki polityczne, socjologia, demografia, prawo, historia, psychologia, antropologia. Taki multidyscyplinarny charakter mają właśnie dzieła noblistów, ujęte w niniejszej serii. Wszystkie wybrane prace zajmują się fundamentalnie ważnym

czynnikiem kształtującym działanie gospodarki i społeczeństwa, a mianowicie – instytucjami.

Chciałbym wyjaśnić, co mam na myśli, mówiąc o wkładzie wybranych prac do nauk społecznych. Otóż ekonomia (podobnie jak i inne gałęzie tych nauk) jest nauką empiryczną. Oznacza to, że dana praca stanowi wkład do ekonomii i/lub (szerzej) nauk społecznych, jeśli: 1) pozwala lepiej intersubiektywnie wyjaśnić wycinek społecznej rzeczywistości oraz formułować uzasadnione prognozy odnośnie do skutków działania określonych sił; 2) pozwala lepiej kształtować społeczną praktykę, a w tym politykę publiczną wobec określonych ważnych sfer życia społecznego.

Do wspomnianych dwóch efektów: 1) poznawczo-prognostycznego oraz 2) praktycznego należy dodać: 3) wkład metodologiczny, tzn. opracowanie nowych metod badawczych, dzięki którym można osiągnąć postęp w zakresie 1) i/lub 2).

Jestem przekonany, że prace wydane w niniejszej serii wnoszą ważny wkład w sferze poznawczo-prognostycznej i praktycznej. Dotyczą zasadniczych problemów życia społecznego, często podważają zakorzenione poglądy, a niektóre z nich przyczyniły się również do istotnego postępu w metodach badań stosowanych przez współczesną ekonomię. Dlatego zachęcam do ich lektury.

Leszek Balcerowicz

marzec 2013 r.

PRZEDMOWA

Metody ekonomii eksperymentalnej zacząłem rozwijać i stosować w badaniach poświęconych zachowaniom i funkcjonowaniu rynku w latach 50. i 60. XX wieku. Kurs ekonomii eksperymentalnej na studiach magisterskich zacząłem prowadzić w 1963 roku. Tę wcześniejszą aktywność badawczą kontynuowałem, a z czasem zaczęła ona obejmować sporadyczne eksperymenty, które miały zastosowanie do projektowania instytucji i kształtowania polityki gospodarczej w latach 60. XX wieku. Tak oto przeprowadzane w tych latach eksperymenty laboratoryjne, w trakcie których badano reguły sprzedaży na przetargach amerykańskich skarbowych papierów wartościowych, pomogły, w połączeniu z innymi czynnikami, skłonić Departament Skarbu Stanów Zjednoczonych w latach 70. do eksperymentu terenowego, który obejmował 16 przetargów obligacji skarbowych, co doprowadziło do zmian w polityce w latach 80. i 90.

Kiedy pracowałem na University of Arizona, wspólnie z kilkoma moimi znakomitymi studentami i kolegami zacząłem w 1976 roku przeprowadzać eksperymenty laboratoryjne z handlem elektronicznym – „E_Commerce” (Williams, 1980). Pierwotnie były to ćwiczenia polegające na testowaniu i badaniu teoretycznych i innych hipotez dotyczących wyników osiągniętych przez rynki w kontrolowanych warunkach laboratoryjnych. W latach 80. XX wieku nasze wysiłki zaowocowały w sposób naturalny, dzięki zdobywanej przez nas stopniowo wiedzy, bardziej systematycznemu wykorzystaniu ekonomii eksperymentalnej jako struktury służącej do komunikacji i interakcji nie tylko ze studentami, ale także z praktykami w dziedzinie biznesu, prawa, inżynierii, nadzoru i regulacji oraz w innych dziedzinach, a również jako narzędzia wstępnego testowania i projektowania reguł rynkowych stosowanych, wykorzystywanych i bieżąco ocenianych w świecie.

Wszystkie te eksperymenty laboratoryjne zmieniły sposób myślenia wielu z nas o analizie ekonomicznej i działaniu, w miarę jak metody eksperymentalne zaczęły żyć własnym życiem – był to fakt, którego sobie początkowo nie uświadamiałem, ponieważ wciąż byłem dogłębnie przepojony dominującym, ortodoksyjnym sposobem rozumowania ekonomicznego. Transformacja rozpoczęła się w latach 60. XX wieku, ale postępowała powoli. Za zmianą przemawiało wiele powodów, ale wyjątkowe znaczenie miało odkrycie, że programowanie samego siebie za pomocą ambitnych zadań polegających na projektowaniu i przeprowadzaniu eksperymentów zmusiło mnie do dogłębnego przemyślenia reguł postępowania i procedur tkwiących w rozwiązaniach instytucjonalnych, w ramach których podmioty wchodzi w interakcje. Niewielu jest ludzi tak uzdolnionych jak Albert Einstein pod względem zdobywania nowej wiedzy metodą formułowania wymagających precyzji i pomysłowości eksperymentów myślowych – *Gedankenexperiment*, które to pojęcie wprowadził do języka niemieckiego Ernst Mach. Naukowcy potrzebują wyzwania w postaci realnych eksperymentów, aby narzucić sobie dyscyplinę myślenia i benedyktyńską dbałość o szczegóły. Właśnie ta praktyka sprzyja rozwojowi wiedzy eksperymentalnej w ekonomii i we wszystkich innych naukach. Ta wiedza żyje własnym życiem, a jej tradycje i metody są odrębne od teorii i od testowalnych hipotez wiążących się z poszczególnymi naukami.

Teoria ekonomii stała się – tak, jak ją pojmuję – konstrukcją służącą do przewidywania cen w stanie równowagi i sposobów alokacji, które są efektem działania reguł stosowanych w istniejących instytucjach wymiany. Eksperymenty pozwoliły zbudować most nad przepaścią dzielącą teorię równowagi – modele, które da się skonstruować formułując myśli na papierze – i działania ekonomiczne podmiotów pozostających pod wpływem instytucji rynkowych, które są skomplikowane dla uczestników tych działań. Te podmioty nie myślą jednak o stojących przed nimi zadaniach w taki sposób, jak my, ekonomiści, kiedy budujemy teorię ekonomiczną. Eksperymenty stanowią substytut analizy procesu dynamicznego, której nam brakuje: nie jest ona standardowym narzędziem w instrumentarium służącym do analizy równowagi, instrumentarium, które koncentrowało się jedynie na tym, co może być cieniem równowagi rzucanym naprzód przez każdy tego rodzaju proces.

Ważne było również wczesne odkrycie, jego replikacja i dokonujące się obecnie uogólnienie, że ludzie potrafią szybko uczyć się funkcjono-

wania w środowiskach z prywatnymi i niepełnymi informacjami, wykorzystując prawa do działania (własności) wynikające z reguł istniejących instytucji oraz naturalne umiejętności poznawcze do poszukiwania okazji do wymiany i z czasem osiągają efektywne wyniki przewidywane przez podmiot modelujący dysponujący pełnymi informacjami. Ludzie dobrze sobie radzili w rządzonej regułami procesie dynamicznym, ale nie zdawali sobie sprawy z cienia, jaki przed nimi rzuca. Zasadniczą rolę w moim nowym spojrzeniu na rzeczywistość odgrywała narastająca we mnie i niepokojąca świadomość, że nierozwiązana pozostaje zagadka, **jak** podmioty gospodarujące pozyskują wiedzę ukrytą (*tacit knowledge*), która pozwala im tak dobrze funkcjonować w środowiskach społecznych i ekonomicznych. Chodziło więc o problem zdobywania wiedzy, który jest słabo rozpoznany, przebadany i rozumiany na gruncie ekonomii i psychologii. Działaniami podmiotów nie rządzą przecież te same procesy myślowe, którymi posługujemy się przy konstruowaniu teorii. Sprawność, jakiej szybko nabywają w powtarzalnych transakcjach wymiany przy nieznacznej asymetrii informacji, jest zdumiewająca i budzi podziw. Uważam, że mówi to bardzo wiele o tym, dlaczego te instytucje przetrwały, rozwinęły się i sprawiają, że w epoce komunikowania się nieustannie pojawiają się ich nowe odmiany.

Upokarzające było dla mnie uświadomienie sobie, że gdy chodzi o formalne modelowanie, nasza wiedza nie wykracza poza anegdoty na temat tego, jak badani w laboratorium lub podmioty gospodarujące wykonują stojące przed nimi zadania, a już zupełnie nic nie wiemy o tym, w jaki sposób przetwarzają informacje w czasie. Nie wiedzą też tego oni sami, co staje się oczywiste, kiedy się ich o to zapyta. Ta obserwacja nie ma nic wspólnego ze stopniem wyrobienia teoretycznego: jeśli eksperyment przeprowadzi się – co uczyniłem – na teoretykach, to i tak okaże się, że nie potrafią wyjaśnić swojego własnego zachowania w interakcjach z innymi w ramach danej instytucji. Ponadto w środowiskach rynkowych, z rozproszonymi prywatnymi informacjami, ich zachowania nie są ani bardziej, ani mniej efektywne niż zachowania typowego uczestniczącego w badaniach studenta. Działania powtarzalne lub wykonywane w czasie rzeczywistym w środowiskach z niepełnymi informacjami są umiejętnością praktyczną, różną od modelowania opartego na „danych” informacjach, o której zakłada się, że steruje środowiskiem ekonomicznym poddawanych badaniom w sensie równowagi, optymalności i dobrobytu. Ta umiejętność decydowania jest oparta na głęboko zakorzenionej ludz-

kiej zdolności do zdobywania wiedzy ukrytej, która poddaje się jedynie cząstkowemu ujęciu w języku naturalnym lub na piśmie.

Wiedza zdobyta dzięki odkryciu i obserwacji tej umiejętności w laboratorium stworzyła podstawę do efektywnych interakcji z menedżerami i politykami zatrudnionymi w przemyśle i instytucjach państwowych. Ci praktycy z łatwością odnajdują się w podejściu eksperymentalnym dzięki interaktywnym demonstracjom, którym towarzyszą prezentacje, i szybko nawiązuje się pożyteczny dialog przynoszący korzyści wszystkim biorącym w nim udział: zaangażowani w dialog stanowią swoiste „my”, a nie grupę, która dzieli się według schematu „my–oni”. Aby tak się stało, nie jest potrzebne żadne formalne wykształcenie ekonomiczne, zwłaszcza w zakresie problemu projektowania, zbyt złożonego do modelowania w zwyczajowy sposób. Praktycy zajmują się rozwiązaniem problemu i nie są w stanie w sposób naturalny odnieść się do toczonych na gruncie teorii ekonomii dyskusji i jej „zastosowań” do ich świata, ponieważ nie wiążą automatycznie tej teorii z posiadanym doświadczeniem. Potrafią natomiast docenić działające modele, kiedy je rozumieją i doświadczają ich, stając się aktywną częścią procesu projektowania i testowania nastawionego na nowe rynki i systemy zarządzania. Eksperymenty dostarczają sposobów zdefiniowania wspólnego języka i bazy doświadczalnej do rozwiązywania problemów.

Po kilku dziesięcioleciach badań eksperymentalnych w laboratorium zdałem sobie sprawę z tego, że teoria równowagi statycznej stopniowo nabierała nowego, bardziej pełnego życia charakteru cechującego instytucje, ponieważ standardowa teoria pomijała to, co najbardziej chcieliśmy zrozumieć, to mianowicie, w jaki sposób reguły dotyczące wiadomości i alokacji mogą wpływać na powstawanie równowagi w środowiskach z rozproszonymi informacjami. W teorii równowagi zaczynano od preferencji i technologii produkcji, aby uzasadnić ceny rynkowe, i przechodzono do efektywności, definiowanej *ad hoc* stabilności oraz dystrybucyjnych własności tego systemu. Teoria ta nie zawierała jednak żadnego procesu odkrywania cen opartego na przekazywaniu wiadomości w przestrzeni komunikacyjnej między podmiotami, na regułach rządzących wymianą wiadomości oraz regułach określających, jak w wyniku tej wymiany wiadomości zawiera się kontrakty. Była to teoria równowagi statycznej pozbawiona procesu, a ten sposób rozumowania nieprzerwanie dominował wraz z ważnymi odkryciami w dziedzinie modelowania asymetrycznej informacji.

W tej książce opisuję i wyjaśniam, jak to się stało, że zmienił się mój sposób myślenia i na nowo doceniłem klasycznych uczonych oraz F.A. Hayeka. Prawdą jest, że artykuł Hayeka (1945 [1958]) przeczytałem dawno temu, a podejmowana w nim tematyka skłoniła mnie nawet do napisania artykułu opublikowanego w 1982 r. (Smith, 1982b). Jego innych dzieł albo nie przeczytałem, albo ich doniosłość umknęła mojej uwadze, ponieważ mój umysł nie był gotowy do pojęcia w pełni bogactwa ich treści i znaczeń. Zmieniło się to zasadniczo przed mniej niż 10 laty – byłem zaskoczony niedawnym odkryciem, że w moich pracach zebranych (Smith, 2000) nie ma żadnych odesłań do Hayeka. Kiedy „naprawdę odkryłem” Hayeka, wróciłem do klasyków i dostrzegłem prace Adama Smitha (1759; 1982 [1989]; 1776; 1981 [2007]), Davida Hume’a i innych, którzy współtworzyli wspaniałe szkockie oświecenie, w nowym, inspirującym świetle. Pierwsza książka Adama Smitha (1759, 1982 [1989]) była bardzo odkrywcza w świetle współczesnego rozwoju psychologii poznawczej, ale to jego węższa praca z ekonomii przyniosła mu największe uznanie.

Mój udział w konferencjach organizowanych przez Liberty Fund poświęconych dziełom klasycznym i literaturze będącej ich kontynuacją pomógł mi w dokonaniu na nowo tych ważnych odkryć i połączeniu ich w jedną całość przy wykorzystaniu doświadczenia, jakie wcześniej zdobyłem w laboratorium. Zmiana w moim myśleniu, jaka się dokonała wskutek poświęcenia życia zawodowego ekonomii eksperymentalnej, pozwoliła mi bardziej docenić głębię programu Hayeka i jego szkockich poprzedników, która gdzieś się zagubiła na technicznej drodze głównego nurtu.

Żywię nadzieję, że dzięki konkretniejszym przykładom i prezentacjom ilustrującym to, o czym mówił Hayek – a pozostawił nam bardzo mało przykładów – i to, co próbowali nam przekazać szkoccy geniusze, XXI wiek będzie stuleciem przebudzenia, pogłębienia owego intelektualnego oświecenia i nowych badań z wykorzystaniem nowych narzędzi analizy.

Ze względu na to, że przedmiotem mojego szczególnego zainteresowania jest wkomponowanie eksperymentów i przykładów z terenu, które przedstawiłem w tekście, w temat racjonalności konstruktywistycznej i ekologicznej, wielu przykładów nie omówiono szczegółowo. Starałem się jednak zamieścić odsyłacze, które pozwalają zainteresowanemu czytelnikowi na bardziej pogłębione przestudiowanie materiału.

Przy pisaniu głównego tekstu książki zasadne okazało się dodawanie wielu pomocniczych i uzupełniających komentarzy: niektóre z nich mają zwyczajowo stosowaną formę przypisów u dołu stron, ale wiele zostało wyodrębnionych na kolorowym tle, dzięki czemu są bardziej widoczne, a czytelnikowi łatwiej jest się z nimi zapoznać lub pominąć je i kontynuować lekturę tekstu głównego.

W ciągu lat, w których powstawała ta książka, doszło do ogromnego rozkwitu literatury poświęconej poruszonym w niej tematom. W wielu przypadkach starałem się nadążyć za tą szybko zmieniającą się literaturą, ale w pewnym momencie musiałem jednak zaniechać dalszych aktualizacji. Toteż nie omówiłem wszystkich związków z najbardziej aktualną literaturą, ale zachęcam czytelnika, aby badał te kwestie wnikliwiej, kierując się własną ciekawością intelektualną.

Arlington, Virginia
Anchorage, Alaska
Tucson, Arizona

PODZIĘKOWANIA

Podtytuł tej książki podsunął mi bezpośrednio artykuł Joela Normana (2002), *Two Visual Systems and Two Theories of Perception: An Attempt to Reconcile the Constructivist and Ecological Approaches* (Dwa systemy wzrokowe i dwie teorie percepcji: próba pogodzenia podejścia konstruktywistycznego i ekologicznego). Terminu „racjonalność ekologiczna” trafnie użyli Gigerenzer i in. (1999) w odniesieniu do ważnych odkryć dających się ująć za pomocą koncepcji „szybkiego i oszczędnego podejmowania decyzji” przez jednostki: „procedura heurystyczna jest racjonalna ekologicznie w takim stopniu, w jakim jest przystosowana do struktury środowiska” (s. 13). Wykorzystuję ten termin na oznaczenie przystosowania, które zachodzi w ramach instytucji, rynków, zarządzania, organizacji społecznych i innych stowarzyszeń opierających się na systemach nieformalnych lub formalnych reguł – w istocie rzeczy każde z tych określeń może zająć w powyższej definicji miejsce wyrażenia „procedura heurystyczna”, a definicja według mnie w dalszym ciągu będzie poprawna. Koncentruję się na kwestiach, które są komplementarne względem tych podejmowanych przez Gigerenzera i in., choć nie podejmuję tu próby połączenia obu punktów widzenia. Friedrich Hayek trafnie wyróżnił oba rodzaje racjonalności, ale tej drugiej nie nadał nazwy.

Jestem wdzięczny Sidowi Siegelowi za inspirację pod względem technicznym i pojęciowym na początku lat 60. XX wieku, George’owi Horwichowi, Johnowi Hughesowi, Stanowi Reiterowi i wszystkim pracownikom zatrudnionym w Purdue University w latach 1955–1967 za pełne ciepła i wyrozumiałości wsparcie, którego doświadczałem począwszy od pierwszego przeprowadzonego przeze mnie eksperymentu. Dług wdzięczności zaciągnąłem u Johna Dickhauta, Charlesa Holta, Charlesa

Plotta, Martina Shubika, Shyama Sundera i innych, z którymi odbyłem w ciągu dziesięcioleci wiele cennych spotkań poświęconych zagadnieniom instytucjonalnym i eksperymentalnym, a także u studentów, kadry wizytującej i zespołu obecnego Interdyscyplinarnego Centrum Nauk Ekonomicznych (Interdisciplinary Center for Economic Science – ICES) przy George Mason University. Bardzo cenne były dla mnie liczne wciągające dyskusje z Bartem Wilsonem na temat Hayeka, Davida Hume’a, Adama Smitha, Ludwiga Wittgensteina i Michaela Polanyiego, w trakcie których podejmowaliśmy próby zrozumienia, w jaki sposób zachowania ekonomiczne są zakorzenione w wiedzy ukrytej. Dług wdzięczności zaciągnąłem również u współautorów moich prac, którzy byli zarazem nieocenionymi kolegami, a książka ujawnia, w jak wielkim stopniu pozostają pod wpływem tych wspólnych opracowań.

Pragnę także podziękować trzem anonimowym recenzentom, których wnikliwe komentarze do maszynopisu tej książki nie tylko zachęciły mnie do wprowadzenia pewnych zmian, ale zawierały także konstruktywne wskazówki. Szczególne podziękowania składam Andreasowi Ortmannowi za przygotowanie obszernego komentarza do wcześniejszej wersji maszynopisu oraz za streszczenie, z którego korzystałem, pisząc wstęp do książki.

Gruntownie zmieniłem i rozszerzyłem te części mojego wykładu wygłoszonego z okazji otrzymania Nagrody im. Nobla, *Constructivist and Ecological Rationality in Economics* (Racjonalność konstruktywistyczna i ekologiczna w ekonomii), które stanowią fragmenty rozdziałów 1–4, 7, 9–12 oraz 14. Za zezwolenie na ponowne wykorzystanie wykładu dziękuję Fundacji Noblowskiej.

W rozdziale 6 połączono i zmodyfikowano treści dwóch następujących artykułów:

Banks J., Olson M., Porter D., Rassenti S., Smith V., *Theory, Experiment and the Federal Communications Commission Spectrum Actions*, „Journal of Economic Behavior and Organization” 2003, 51, s. 303–350. Tekst jest dostępny w internecie: <http://www.sciencedirect.com>. Wykorzystanie tekstu było możliwe dzięki uprzejmości wydawnictwa Elsevier.

Porter D., Rassenti S., Roopnarine A., Smith V., *Combinatorial Auction Design*, „Proceedings of the National Academy of Sciences, September 16”, 2003, 100 (19), s. 11153–11157. Tekst jest dostępny w internecie: <http://www.pnas.org/cgi/reprint/100/19/11153>.

Rozdział 7 jest zmienioną i rozszerzoną wersją mojego wykładu upamiętniającego Herberta Simona:

Smith V.L., *Behavioral Economics Research and the Foundations of Economics*, „Journal of Socio-Economics” 2005, 34 (2), s. 135–150. Tekst jest dostępny w internecie: <http://www.sciencedirect.com>. Wykorzystanie tekstu było możliwe dzięki uprzejmości wydawnictwa Elsevier.

Rozdział 8 składa się częściowo z podrozdziałów następującej książki:

Smith V.L., Szidarovszky F., *Monetary Rewards and Decision Cost in Strategic Interactions*, w: M. Augier, J. March (eds.), *Models of a Man: Essays in Memory of Herbert A. Simon*, MIT Press, Cambridge 2004. Wykorzystanie tekstu było możliwe dzięki uprzejmości wydawnictwa MIT Press.

Rozdział 13 jest zmienioną i rozszerzoną wersją poniższego artykułu:

Smith V.L., *Method in Experiment: Rhetoric and Reality*, „Experimental Economics” 2002, 2, s. 91–110. Wykorzystanie tekstu było możliwe dzięki uprzejmości wydawnictwa Elsevier.

WSTĘP

Jedynie same reguły są zdolne do połączenia w całość rozszerzonego ładu... Aby wszystkie cele, do których się dąży, i środki ich realizacji zostały uwzględnione w ramach ładu samorządnego, nie muszą one być, i nie są, znane nikomu. Ład samorządny powstaje sam z siebie...

Hayek (1988 [2004, s. 32])

... realista odwraca [...] się od pełni, gdy nie może jej osiąść, a zadowala się okruchem.

Gibran (1918 [2002, s. 60])

Ekonomia eksperymentalna sprawdza się przy pomiarze, testowaniu i odkryciach w badaniach mikroekonomicznych nad ludzkimi zachowaniami, którymi kierują nieformalne normy wymiany społecznej i jaśniej sprecyzowane reguły wymiany zawarte w rozwiązaniach instytucjonalnych. Nie sprawdza się natomiast w scalaniu i interpretacji wyników w szerszym kontekście społecznego i gospodarczego rozwoju ludzkości. Wiedza, którą zdobyliśmy w ciągu półwiecza odkryć eksperymentalnych, stanie się szczególnie istotna, jeżeli znajdziemy sposób pozwalający wykorzystać ją do lepszego zrozumienia historii ludzkości. W przeciwnym razie korzyści z szerokiego zakresu naszych badań będą zbyt ograniczone, fragmentaryczne i będą wywoływały jedynie przelotne zainteresowanie, w miarę przechodzenia do badania misterych szczegółów tego, cokolwiek nastąpi potem. Ta książka jest rezultatem moich starań o uzyskanie szerszej wizji znaczenia społecznych i rynkowych zachowań gospodarczych oraz o przekazanie wartości, jaką proces ten może wnieść do szerszej społeczności. Wiem, że inni badacze mają po-

dobne zainteresowania, ponieważ dzielimy się nimi od czasu do czasu mimochodem, a czasem dogłębnie. Obraz, jaki mi się z tego wyłania, wciąż jest zamazany. Jego kontury są jednak dość wyraźne; zadaniem innych jest wyostrenie lub dokonanie zmiany tego obrazu, nawet jeśli ich większość po prostu prowadzi badania bez niego, na swój własny sposób.

Jeśli mamy stawić czoła pytaniu o znaczenie, musimy zacząć od przyznania, że zjawiska, które leżą u podstaw naszej tematyki, są wynikiem niezwyklej zdolności ludzi do tworzenia więzi społecznych i kulturowych pozwalających odkrywać formy interakcji i organizacji, które umożliwiły imponującą poprawę położenia ludzkości. Sytuacje, które modelujemy i badamy, wyłoniły się w sposób naturalny z interakcji między jednostkami, ze stowarzyszeń, z przedsiębiorstw i kolektywów. Aktywne w tym procesie podmioty cechowała naiwność w rozumowaniu ekonomicznym, ale miały one głęboką osobistą, wynikającą z doświadczenia wiedzę, która dobrze im służyła (Polanyi, 1962, 1969).

Rozważania tego rodzaju zwiększyły moje zainteresowanie wprowadzonym przez F.A. Hayeka ważnym rozróżnieniem dwóch rodzajów racjonalności. Postaram się powiązać przedstawiony w tej książce tok rozumowania i przykłady – odwołujące się do eksperymentów, badań empirycznych w terenie oraz przykładów opisowych – z dwiema następującymi koncepcjami racjonalności.

Racjonalność konstruktywistyczna odnosi się do jednostek lub organizacji i wiąże się z celowym wykorzystaniem rozumu do analizowania i zalecania działań ocenianych jako lepsze niż alternatywne i możliwe do zrealizowania działania, które także mogą być wybrane. W odniesieniu do instytucji konstruktywizm wiąże się z celowym projektowaniem systemów reguł nastawionych na osiągnięcie pożądanych wyników. W tym znaczeniu konstruktywizm obejmuje „optymalne projektowanie” instytucji z zamiarem stworzenia bodźców, które skłaniałyby podmioty do wybierania lepszych działań niż te, które byłyby wybrane, gdyby przyjęto alternatywne rozwiązania.

Racjonalność ekologiczna odnosi się do emergentnego ładu* w formie praktyk, norm i ewoluujących reguł instytucjonalnych rządzących działaniami jednostek, które są częścią naszego kulturowego i biolo-

* Emergentyzm to teoria filozoficzna, zgodnie z którą świat podlega nieustannemu rozwojowi, w czasie którego ze struktur niższego rzędu powstają nowe, nieredukowalne do nich struktury wyższego rzędu. (przyp. tłum.).

gicznego dziedzictwa i które tworzyły się w trakcie interakcji między ludźmi, nie zaś były wynikiem świadomego projektowania przez człowieka.

Te dwie koncepcje racjonalności nie muszą immanentnie pozostawać względem siebie w opozycji. Wbrew temu, co mogliby wywnioskować niektórzy lub za czym mogliby się opowiadać, zdecydowanie **nie chodzi** o to, aby racjonalność konstruktywistyczną **przeciwstawić** racjonalności ekologicznej, te dwa typy racjonalności mogą bowiem działać i w rzeczy samej działają razem. Na przykład w procesach ewolucji konstruktywistyczne innowacje kulturowe mogą wytwarzać różnorodność, natomiast dobór dokonuje się w trakcie ekologicznych procesów przystosowania. Natrafimy na liczne przykłady zbieżności obu rodzajów racjonalności, a także na inne, ilustrujące ich rozbieżność lub przynajmniej to, że proces konwergencji między nimi nie dobiegł końca.

Dla ilustracji rozważmy sytuację panującą przed rewolucją agrarną, kiedy ludzie specjalizowali się dzięki wymianie handlowej na rynkach z asymetrią informacji. W przypadkach, w których ten problem nie stwarzał nadmiernych trudności, nasi przodkowie dawno odkryli i rozwiązali pewne wspólne problemy i wynaleźli prywatne sposoby organizacji pozwalające wytworzyć potrzebne dobra publiczne. Przewyciężając wynikające z oportunistycznego bodźca, które stały na przeszkodzie efektywnej kooperacji, rozwinęli sprawne systemy aukcji już w epoce przedchrześcijańskiej, a z czasem rozszerzyli je na sprzedaż wszystkiego, od dzieł sztuki po papiery wartościowe. Wszystkie te wybitne osiągnięcia pojawiły się w czasach, kiedy występowała wzajemność negatywna (*negative reciprocity*), nieludzkie kary i przemoc, a jednocześnie uporczywe i ostre zróżnicowanie praktyk moralnych wewnątrz danej grupy w przeciwstawieniu do tych praktyk poza tą grupą. Choć jako ekonomiści sformułowaliśmy racjonalne modele ujmujące problemy z dobrami publicznymi, takie sposoby rozumowania nie były w przeszłości potrzebne społeczeństwom do znalezienia rozwiązań – te wyłoniły się z interakcji między ludźmi nieposiadającymi wiedzy wynikającej z formalnej analizy ekonomicznej. Podobnie w setkach eksperymentów rynkowych nieskomplikowane od strony ekonomicznej, naiwne, ale zarazem sprawne jednostki osiągają racjonalne wyniki, nie mając w istocie rzeczy żadnej wiedzy o racjonalności i efektywności wytwarzanych wyników. Efektywność tych jednostek może mniej zaskakuje, kiedy zdamy sobie sprawę z tego, że zarówno ich przodkowie, jak i współcześni im wykorzy-

stywali dostępne im dziedzictwo kulturowe i biologiczne do stworzenia form instytucjonalnych, które badamy w eksperymentach, a jednocześnie że nasze neoklasyczne modele (budowane od lat 70. XIX wieku) zawiodły pod względem przewidywania lub chociażby doceniania tego ważnego rozwoju wydarzeń, ponieważ przeszliśmy do budowy „wolnego od instytucji rdzenia” analizy ekonomicznej.

Nasze pierwsze spojrzenie, jako teoretyków, na kwestię definicji konstruktywistycznego problemu i jego „rozwiązania” prowadzi nas, zupełnie trafnie, do zainteresowania się kwestią zawodności bodźców, jednak abstrakcyjne podejścia do bodźców mogą pomijać istotne elementy. Rozważmy problem dostarczania dóbr publicznych. Początkowo uważaliśmy – i tak nauczaliśmy – że dóbr publicznych nie można w sposób wydajny wytwarzać za pomocą prywatnych zasobów. Weźmy jednak klasyczny przykład latarni morskiej emitującej sygnały świetlne, które wszystkie statki mogły odbierać po zerowym koszcie krańcowym. Latarnie były finansowane ze środków prywatnych na długo przedtem, zanim ekonomia stała się dobrze zdefiniowaną nauką. Problem stworzenia bodźców skłaniających do prywatnych inwestycji i zniechęcających do jazdy na gapę w sposób praktyczny rozwiązali właściciele latarni morskich. Zawierali oni z kapitanatami portów umowy, na podstawie których statki przybijające do portu płaciły za usługi świadczone przez latarnie morskie (Coase, 1974 [2013]). Dzięki tym umowom koszt kapitałowy latarni morskiej (zanim koszt ten zostanie poniesiony, ma charakter zmiennej nieciągłej) można proporcjonalnie podzielić między statki przybijające do portu, ponieważ zacumowanie statku było efektywną i praktyczną miarą skorzystania z usług latarni morskiej i wartości, którą zużyto. Jak się dowodzi, jeśli idzie o „efektywność”, to koszt „stały”, kiedy już zostanie poniesiony, nie powinien wpływać na cenę usług świadczonych przez latarnię morską. Ta argumentacja jest jednak od samego początku wadliwa, ponieważ pomija się tu nieefektywność, do której dochodzi, kiedy latarnia morska w ogóle nie zostanie wybudowana.

Słynna „tragedia wspólnego pastwiska” przy wypasie bydła z pewnością nie była tragedią dla żyjących na terenach wysokogórskich szwajcarskich pasterzy parających się wyrobem sera, którzy każdego lata – przynajmniej od 1224 r. – wypasali swe krowy na wspólnych pastwiskach. Wstęp na letnie pastwiska był regulowany na zasadzie prawa własności, według której „żaden obywatel nie może wypasać na alpejskich halach więcej krów, niż jest w stanie wykarmić ich zimą”

(Netting, 1976, s. 139)¹. Problemy projektowania relacji ekonomicznych rozwiązywali ludzie zupełnie niezaznajomieni z teorią jazdy na gapę, ale byli na tyle doświadczeni w kwestii koordynacji swoich zachowań, aby znaleźć rozwiązania, które mogą się sprawdzić. Z upływem czasu jakoś jednak, metodą prób i błędów, za pomocą „naturalnych eksperymentów” udoskonalili te rozwiązania.

Analiza konstruktywistyczna pozwala nam dostrzec, że są to przykłady dóbr publicznych, z dostępu do których można wykluczać (*excludable public goods*), oraz że we wszystkich takich przypadkach zasadnicze jest pytanie o to, czy istnieją sposoby pozwalające ograniczyć wykorzystanie dobra tak, aby uniknąć kosztów zewnętrznych lub je zinternalizować, albo sposoby zagwarantowania płatności, które pokrywają koszty inwestycyjne. Nie każdy taki problem projektowania instytucji ma rozwiązanie, które ludzie są w stanie stworzyć na podstawie własnych doświadczeń. Ostrom (1990 [2013]) przebadła całą gamę różnych problemów, jakie stwarza wspólna własność zasobów w różnych zakątkach świata, oraz pojawiające się tam samorządne instytucje, które sprawdziły się lub zawiodły w napotykanym kwestiach zarządzania². Rozwiązania – tak jak w poprzednich przykładach pochodzących od Nettinga i Coase’a – często są pomysłowe i wykraczają poza wyobraźnię opartą na naszych spisanych teoriach, których główna wartość tkwi w tym, że pozwalają nam dostrzec, dlaczego problemy wymagające rozwiązania istnieją i istniały, ale nie ułatwiają znalezienia takich rozwiązań, jak występujące w tych przykładach.

Osiągnęliśmy niewielki postęp w rozumieniu procesów ukazujących, jak może istnieć rozbieżność lub zbieżność między tymi dwiema koncepcjami. W szczególności w tradycji naszego zawodu brakuje nastawienia na modelowanie procesów ekologicznych, a to pozwoliłoby nam lepiej zrozumieć pojawiające się systemy społeczne. Jak na przykład bezpieczeństwa grupy mogłyby odkrywać specjalizację, przewagę kom-

¹ Warto zauważyć, że możliwa jest parafraza słów Nettinga, tak aby odnosiły się do rozwiązania, które przedstawił Coase opisując latarnie morskie: żaden armator nie może przepłynąć koło latarni większą liczbą statków niż liczba, za którą uiszczył zapłatę zawartą w opłatach portowych.

² Zob. powołania u Smitha (1991) na temat eksperymentów dotyczących dobrowolnego dostarczania dóbr publicznych na podstawie reguł motywujących. Zob. też Ostrom i in. (1994), którzy przedstawili ujęcie teoretyczne, analizę instytucjonalną oraz wyniki badań eksperymentalnych i badań terenowych poświęconych problemom, jakie stwarza wspólna własność zasobów.

paratywną, mechanizmy wymiany i wspierające je prawa własności, które pozwalają tworzyć bogactwo?³.

W celu dalszego objaśnienia dwóch typów racjonalności rozważmy ich opis wykorzystując punkt widzenia teorii gier: nasze profesjonalne podejście do jakiegokolwiek obserwowanego obszaru problemów polega na zapisaniu abstrakcyjnego modelu gry, w którym analizuje się zjawisko w szczególnej sytuacji lub warunkach instytucjonalnych – takie jak problemy jazdy na gapę w przypadku latarni morskich lub wypasania bydła na wspólnych łąkach – i porównuje się stan równowagi w tym modelu z rozwiązaniem optymalnym. Wszystkie modele instytucji i optymalnych wyników są ćwiczeniami z zakresu racjonalności konstruktywistycznej. Wykonując te ćwiczenia, przyjmujemy jednak jako dane abstrakcyjną sytuację gry lub obserwowane zjawisko, jak również społeczną strukturę i reguły rządzące istniejącym ładem – np. zawieranie umów przez przedsiębiorstwa obsługujące latarnie morskie na rynku lub ukształtowanie się instytucji zarządzającej wykorzystaniem pastwisk w szwajcarskich Alpach. Te reguły są naturalnymi, powstałymi samorzutnie przykładami ekologicznej racjonalności w gospodarce – instytucji zarządzających, które wyłoniły się z ludzkich doświadczeń. Przenieśmy się teraz do laboratorium, aby przetestować np. model wspólnej własności zasobów (takich jak instytucja opisana przez Nettinga, 1976). Dostępne są wyniki badań laboratoryjnych w tym zakresie (zob. np. Cesari i Plott, 2003). Podmioty uczestniczące w eksperymencie wchodzi w interakcje na podstawie reguł wyprowadzonych z zaobserwowanej w terenie sytuacji. Istotna różnica polega na tym, że badacz przypisuje wszystkie prywatne wartości i koszty występujące w środowisku gospodarczym zbudowanym na potrzeby eksperymentu i dlatego możemy określić przewidywany stan równowagi i ocenić jego optymalność lub efektywność. Przypuśćmy, że dynamiczne interakcje między podmiotami przybliżają je w miarę upływu czasu do osiągnięcia przewidywanego stanu równowagi. Jest to laboratoryjny przykład racjonalności ekologicznej ilustrujący zdolność zmotywowanych podmiotów do osiągania z upływem czasu efektywnych, statycznych wyników za pomocą nieznanymi dynamicznych procesów mentalnych i społecznych, których nie modeluje się w tych lub innych badaniach.

³ Pierwszą próbę zaprojektowania eksperymentu do zbadania tych najbardziej podstawowych ze wszystkich pytań opisali Crockett i in. (2006).

Moim zdaniem, lepsze zrozumienie różnych form racjonalności ekologicznej stanie się możliwe, kiedy w dużo większym stopniu docenimy to, że większa część ludzkiej wiedzy typu „jak”, w przeciwieństwie do wiedzy typu „że”, w dużym stopniu zależy od autonomicznych funkcji mózgu. Skłonność ludzi do budowania więzi społecznych prowadzi do przeważnie nieuświadomionego uczenia się, w trakcie którego poznajemy reguły i normy składające się na nasze umiejętności społeczno-ekonomiczne bez prawie żadnych konkretnych wskazówek, bardzo podobnie jak przy uczeniu się języka naturalnego; pomyślmy o tym jak o rozwijającym się podczas pracy „mózgu społecznym”. Jest to przeciwieństwem otwartego uczenia się nowej umiejętności, takiej jak granie jakiegoś utworu fortepianowego lub licytowanie na aukcji, co początkowo wymaga zasobów w postaci uwagi, naśladowania i adaptacji, ale później staje się tak nieświadomą praktyką, jak każdy rutynowy proces myślowy, nad którym kontrolę przejmuje i którym kieruje wyćwiczony mózg. Właśnie to Polanyi (1962) nazwał wiedzą ukrytą. Cechuje ją swoista dynamika przyswajania za pomocą intuicyjnych (niedających się wyrazić) procesów⁴. Uczymy się dokonywać wymiany społecznej bez samoświadomego angażowania zasobów w postaci uwagi, naśladowania i adaptacji, ale nabyte umiejętności pozwalają nam czerpać korzyści z osobowej wymiany, co wynagradza i podtrzymuje tego rodzaju uczenie się. Ludzie nie są „myślącymi maszynami” w tym sensie, że **zawsze** polegają na samoświadomych procesach poznawczych. Dlatego właśnie wszystkie takie podejścia do uczenia się są z samej swej istoty ograniczone.

Do napisania tej książki w znacznej mierze skłoniły mnie wyniki i metody wywodzące się z badań nad zachowaniami prowadzonych w ramach ekonomii eksperymentalnej oraz przy wykorzystaniu testów i programów zastosowań w terenie. Te wyniki i metody nie oddają jednak całego przesłania tej książki ani nie są jedynymi obserwacjami, które zapewniają jego spójność. Szeroko interpretowane wyniki badań laboratoryjnych dają wgląd w historię ludzkości – jej rozwój, znaczenie

⁴ Istnienie tego rodzaju wiedzy jest zasadniczym powodem, dla którego możliwość przenoszenia wyników między laboratorium a terenem, między jednym zbiorem obserwacji w terenie a drugim oraz między dwoma eksperymentami laboratoryjnymi jest zasadniczo przedsięwzięciem empirycznym, a nie kwestią metodologiczną, którą można rozstrzygnąć za pomocą argumentów. (Zob. Smith, 1982a, gdzie omówiono „paralelizm” między terenem a laboratorium; przeciwstawianie badań terenowych eksperymentom laboratoryjnym jest często podejmowanym tematem, który ostatnio przedstawili Harrison i List, 2004).

i przeobrażenia. Dlatego starałem się w tej książce powiązać odkrycia laboratoryjne z historią, antropologią, archeologią, etnologią, badaniami empirycznymi w terenie, psychologią (łącznie z jej ważnymi społecznymi i ewolucyjnymi gałęziami), zachowaniami zwierząt, filozofią, metodologią nauki, neuronauką, historią idei, a nawet z doświadczeniem życiowym.

Samo powiązanie słowa „ekologiczny” z wynikami eksperymentów może się wydawać dziwne tym, którzy uważają, że wyniki eksperymentów to coś sztucznego, podczas gdy „ekologiczne” jest czymś naturalnym. „Ekologiczny” to jednak tylko inne słowo na określenie występowania opartego na regułach, samoorganizującego się ładu i wołałbym uniknąć szufladkowania obserwacji i opatrywania ich osobnymi etykietami bez próby wykrycia łączących je wątków. Poszukujemy spójności i jeżeli mamy znaleźć sens, nie powinniśmy odrzucać idei, że wszyscy ludzie we wszystkich sytuacjach są kierującymi się intuicją, wrażliwymi, dociekliwymi i działającymi organizmami, które w naturalny sposób nie szufladkują wiedzy – z wyjątkiem ćwiczeń z formalnego modelowania – kiedy staje przed nimi zadanie w postaci podjęcia decyzji i wyboru. Nie należy zakładać, że działania wybrane przez badany w laboratorium podmiot w sytuacji rynkowej lub w anonimowej interakcji z innym podmiotem w ramach gry w postaci ekstensywnej, nie dają żadnego wglądu w przedsiębiorczość człowieka, a przynajmniej nie powinno się czynić takiego założenia bez szerszej penetracji wyników eksperymentów oraz ich przydatności w projektowaniu ekonomicznym i w zastosowaniach w przemyśle/polityce lub bez poważniejszego zbadania wiedzy płynącej z nauk społecznych.

Można wymienić pięć podstawowych twierdzeń, którymi przeniknięta jest treść tej książki:

- Tworzenie bogactwa zależy w zasadniczy sposób od specjalizacji w dziedzinie wiedzy i umiejętności. Dotyczy to także innowacji i postępu technicznego, ponieważ są to główne elementy procesu zdobywania wiedzy ukrytej typu „jak”.
- Specjalizacja jest możliwa jedynie dzięki systemom dzielenia się i wymiany, które wywodzą się zarówno z osobistej zdolności ludzi do tworzenia więzi społecznych, jak i z bezosobowych instytucji rynkowych. Specjalizacja nie jest zatem zjawiskiem, które zależy wyłącznie od rynków, chociaż są one z pewnością źródłem sukce-

sów specjalizacji na dużą skalę we współczesnym świecie tworzenia bogactwa – co było głównym twierdzeniem drugiej książki Adama Smitha. Specjalizacja i wymiana są dużo starsze niż rynki, a to nadaje większą wagę wysiłkom zmierzającym do lepszego zrozumienia zdolności ludzi do tworzenia więzi społecznych.

- Osobista wiedza, która zawsze leży u podstaw specjalizacji i wymiany, jest rozproszona, prywatna, a zatem asymetryczna we wszystkich systemach społecznych.
- Ekonomia neoklasyczna i ekonomia informacji pozwalają scharakteryzować bezosobowe systemy społeczne za pomocą równowagi przy danym, istniejącym stanie wiedzy, natomiast ekonomia eksperymentalna wykazała, że ludzie działający w ramach istniejących bezosobowych instytucji rynkowych są w stanie w sposób efektywny odkrywać wyniki zgodne z równowagą dzięki interakcji powtarzanej z upływem czasu.
- W ekonomii brakuje modeli – lub nie są one w pełni rozwinięte – objaśniających, w jaki sposób ludzie potrafią tak efektywnie odkrywać wyniki zgodne z równowagą przy dostępie jedynie do informacji prywatnych i przy danej pojemności informacyjnej instytucji rynkowych, które przetrwały; w jaki sposób badania nad osobowymi systemami wymiany mogą umożliwić nam lepsze zrozumienie ich roli we wczesnych fazach odkrywania specjalizacji; w jaki sposób specjalizacja i wymiana są powiązane z innowacjami i postępem technicznym; w jaki sposób instytucje powstają i trwają w trakcie społeczno-ekonomicznego rozwoju ludzkości.

Tematykę tej książki można streścić następująco⁵:

- To, co jest ogólnie znane jako „Das Adam Smith Problem” (mianowicie, że istnieje inherentna sprzeczność między *Teorią uczuć moralnych a Bogactwem narodów*) jest problemem sztucznym, ponieważ „skłonność do wymiany, handlu i zamiany jednej rzeczy na drugą” odnosi się zarówno do osobowej wymiany (ta, co widzę

⁵ To streszczenie opiera się bezpośrednio na streszczeniu przygotowanym przez Andreeasa Ortmana, który recenzował wcześniejszą wersję maszynopisu tej książki. Jestem mu ogromnie wdzięczny za staranną i inspirującą recenzję. Dzięki niej mogłem dokonać wielu cennych zmian korygujących i rozszerzających tekst, powołania na prace źródłowe oraz usunąć usterki stylistyczne.

z perspektywy czasu, zajmuje centralne miejsce w pierwszej książce Smitha, którą zasadniczo poświęcił zdolności ludzi do tworzenia więzi społecznych, choć nie jest jedynym tematem tej książki), jak i do bezosobowej wymiany na rynkach (co było tematem jego drugiej książki). (Zob. też North, 1990, 2005 [2013]).

- Zarówno Hayek, jak i Adam Smith (i jego współcześni, łącznie z Davidem Hume'm i Adamem Fergusonem) dobrze rozumieli współistnienie dwóch racjonalnych łańdów: konstruktywistycznego i ewolucyjnego. Wielu współczesnych ekonomistów tego nie rozumie (ale niektórzy rozumieją; zob. zwłaszcza ujęcia Binmore'a, 1994, 1997, a także Nelson i Nelson, 2002). Część tej książki poświęcono przedstawieniu koncepcyjnych podstaw obu tych racjonalnych łańdów.
- W tradycyjnej teorii ekonomii przez długi czas ulegano fikcji, według której celowe ludzkie działanie wymaga przemyślanej kalkulacji opartej na racjonalności konstruktywistycznej. Toteż przez ponad 80 lat od czasów W.S. Jevonsa, który swoje główne dzieło opublikował w 1871 r., w teorii nie przewidywano, że jednostki nie potrzebują pełnych informacji, aby w trakcie powtarzanych interakcji osiągnąć stan równowagi rynkowej; stwierdzenie to jest od dawna replikowane w eksperymentach przeprowadzanych w wielu różnych, czasem nawet dość skomplikowanych, środowiskach ekonomicznych.
- W trakcie naszych konstruktywistycznych przygód, a zarazem niezależnie od nich, pojawiły się instytucje, które są „racjonalne ekologicznie” i które ekonomistom trudno byłoby usprawnić, nawet jeśli zawsze uważano je za integralną część stojących przed nimi zadań. U podłoża tego drugiego „łańdu racjonalnego” leżą, z grubsza rzecz biorąc, argumenty oparte na darwinowskiej selekcji. Mechanizmy samoregulacji, charakterystyczne dla systemów naturalnych, takich jak ekosystemy czy ciało ludzkie (które samo jest ekosystemem komórkowym), występują także w instytucjach społecznych (takich jak wsie, miasta, rynki, stowarzyszenia i społeczności naukowe; wszystkie te instytucje opierają się na endogenicznych systemach praw własności, które z czasem mogą się doczekać zewnętrznej kodyfikacji). Ogólnie rzecz biorąc, instytucjami stworzonymi przez ludzi i podejmowanymi przez nich decyzjami nie kieruje ani wyłącznie, ani głównie konstruktywizm. Ten jest o wiele ważniejszy przy wytwarzaniu różnorodności – innowacji społecznych i ekonomicznych – niż przy doborze tych, które mają przetrwać.

- Osiągane w trakcie eksperymentów z wymianą rynkową efektywne kooperacyjne wyniki odpowiadają zachowaniom jednostek, które maksymalizują swoje wypłaty pochodzące z zastosowanych w eksperymencie – w celu przypisania możliwym wynikom wartości (kosztów) – nagród pieniężnych. Tym samym wygląda na to, że podstawowy klasyczny model zachowania, *homo oeconomicus*, znajduje mocne potwierdzenie w środowiskach bezosobowej wymiany. Instytucje wymiany w warunkach laboratoryjnych są jednak oparte na narzuconych z zewnątrz prawach (własności), które nakazują działanie w ten sposób, aby niemożliwe było branie bez uiszczenia zapłaty i oddawanie bez otrzymania rekompensaty. Toteż działanie w wąsko pojętym interesie własnym nie popada w konflikt z łączną poprawą położenia społeczeństwa. Poważnym błędem byłoby jednak wyciąganie z tej obserwacji wniosku, że w szerokiej gamie badań eksperymentalnych zawsze obserwuje się *homini oeconomicum* działającego wyłącznie dla własnej bezpośredniej korzyści.
- W części 3 książki przedstawiłem zatem świat osobowej wymiany społeczno-ekonomicznej, głównie w dwuosobowych grach w postaci ekstensywnej opisanych w formie drzewa. Wymiana w takich środowiskach ekonomicznych nie może doprowadzić do kooperacyjnej, wspólnej maksymalizacji bez narażenia jednostki na ryzyko wyparcia się jej przez znajdującego się z nią w parze partnera, który jej się istotnie wyprze, jeżeli jest *hominem oeconomico* i wyborów zawsze dokonuje zgodnie z zasadą dominacji wypłat. Tego rodzaju wyparcie się nie jest jednak normą nawet w grach jednorazowych między anonimowymi graczami. Jeżeli w tych dwuosobowych wymianach pojawią się prawa własności, może się tak stać tylko za obopólną zgodą przybierającą formę wzajemności i dzielenia zwyczajów, które nakazują każdej ze stron wystrzeganie się brania bez oddawania. W tych sytuacjach dają się zaobserwować zachowania uwzględniające interesy innych, które przemawiają za występowaniem silniejszej kooperacji, niż przewiduje to standardowy model.
- Wielu, jeśli nie większość badaczy, w przekonaniu, że w naszych eksperymentach kontroli poddają się wszystkie czynniki z wyjątkiem preferencji, modelowało zachowania uwzględniające interesy innych jako wynikające z preferencji (użyteczności), które uwzględniają interesy innych, w duchu teorii równowagi statycznej. W modelu tym

myli się oparte na reputacji wzajemne motywy do kooperacji przez wymianę z poglądem, że kooperacja wymaga, aby preferencje były altruistyczne. Dlatego wołałbym nie odnosić się do modelu *hominis oeconomici*, lecz ogólniej do standardowego modelu nauk społeczno-ekonomicznych (standard social science model – SSSM), który może się odwoływać do preferencji społecznych lub innych formalizmów w celu wyjaśnienia błędnych predykcji statycznego modelu opartego na egoizmie (Barkow i in., 1992).

- Istnieje interesujący paralelizm sposobu ewoluowania i funkcjonowania naszych mózgów i świata społeczno-ekonomicznego. Zarówno świat, jak i nasze mózgi wykształciły rozwiązania problemów, posługując się w zasadzie takimi formami selekcji, które nie są ważnym składnikiem formalnych zabiegów naszego rozumu. Nasze społeczne mózgi ukształtowały w świecie instytucje służące do rozwiązywania problemów, natomiast mózg jako taki wykształcił wewnętrzną umiejętność równoległego przetwarzania danych off-line, która umożliwia nam funkcjonowanie w życiu codziennym bez ciągłego monitorowania i świadomej kontroli, co jest ważnym przystosowaniem do nowo powstającego umysłu jako rzadkiego zasobu. Nasz brak świadomości tych procesów oraz nasza egocentryczna tendencja do przekonania, że to my sprawujemy kontrolę, doprowadziły w naturalny sposób do tego, co Hayek (1988) określił mianem „zgrabnej pychy rozumu», [koncepcji] głosząc[ej], iż zdolność osiągania umiejętności zakorzeniona jest w rozumie” (1988 [2004, s. 34]).
- W swoim programie badawczym Hayek zidentyfikował trzy złożone emergentne formy ładu w biologicznej i kulturowej koewolucji w historii ludzkości; wszystkie odgrywają poważną rolę w koncepcji racjonalności ekologicznej: 1) wewnętrzny ład umysłu; 2) zewnętrzny ład wymiany społecznej; 3) rozszerzony ład rynkowy. Prace nad pierwszą, badania z zakresu neuropsychologii percepcji, rozpoczął w latach 20. XX w., a podsumował je w: Hayek (1952). Druga forma ładu dotyczy zdolności ludzi do tworzenia więzi społecznych za pomocą interakcji w małych grupach. Ta forma ładu jest w tej książce szczególnie istotna przy badaniach nad zachowaniami w procesie wymiany w dwuosobowych grach w postaci ekstensywnej. Trzecia, traktująca o ładzie rynkowym i dobrobycie, jest najlepiej znaną spuścizną Hayeka. Całą tę tematykę będzie retrospektywnie widać w tej książce, choć nie była ona bodźcem do powstania i rozwoju

ekonomii eksperymentalnej ani nie odgrywała roli w procesie zdobywania przez mnie wiedzy płynącej z eksperymentów.

- Ekonomia eksperymentalna pozwala nam badać i coraz lepiej rozumieć racjonalność ekologiczną oraz to, jak racjonalność konstruktywistyczna i ekologiczna mogą wzajemnie się uzupełniać. Ekonomia eksperymentalna pozwala nam w szczególności testować twierdzenia wyprowadzone z racjonalnych rekonstrukcji procesów kierowanych przez racjonalność ekologiczną w celu sprawdzenia słuszności tych zrekonstruowanych interpretacji. Na przykład w rozdziale 12 testujemy twierdzenie, że obserwowana w dwuosobowych grach w zaufanie współpraca bierze się raczej z wzajemności (przysługi są wynagradzane przysługami), a nie z altruistycznych preferencji. Eksperymenty są stosunkowo niskonakładową metodologią badań nad tym, czego nie ma lub co może być. Żeby je jednak przeprowadzić w sposób kompleksowy i uwieńczyć sukcesem, musimy także wyjść poza laboratorium i spojrzeć na wyniki pokrewnych badań w terenie oraz ich zastosowań.
- Ten rozwój wraz z nowymi technologiami komunikacji komputerowej doprowadził do powstania nowej, ważnej poddziedziny nazywanej Projektowaniem Systemów Ekonomicznych (Economic Systems Design – ESD), która łączy konstruktywistyczne narzędzia i uczenie się na podstawie doświadczenia (procesy ekologiczne) w procesie modelowania nowej grupy instytucji służących do podejmowania decyzji, pozwala przetestować je w laboratorium i w terenie, a następnie zmodyfikować w oparciu o doświadczenie. Testowanie jest kwestią zasadniczą, ponieważ nasze konstrukcje mogą być błędne dlatego, że nie modelujemy właściwych elementów, że budujemy na podstawie niewłaściwych założeń albo dlatego, że nie da się ich wprowadzić w życie lub są niepraktyczne z punktu widzenia uczestników itd.

Zarówno konstruktywistyczna, jak i ekologiczna tematyka tej książki ma zastosowanie także do metody w nauce i eksperymencie, łącznie z ekonomią. Badam rozwój wydarzeń w tym kierunku (zob. część 4) i opieram się na nim, aby wyjaśnić, dlaczego falsyfikacjonistyczny sposób myślenia uczonych nie pozwala określić ani tego, co robią, ani nawet tego, co powinni robić, choć tłumaczy wiele z tego, co mówią o tym, co robią. Zajmę się także logiczną niekompletnością metod nauki w ogóle (i matematyki) oraz powodami, dla których fiasko wszystkich prób

skonstruowania racjonalnej metodologii nauki nie stało się sygnałem do wszczęcia alarmu lub pożywką dla postmodernistycznego cynizmu. Tym, co ratuje sytuację, jest zdolność ludzi do tworzenia więzi społecznych, działająca też w naszych społecznościach naukowych i pozwalająca nam dawać sobie radę mimo retoryki testów falsyfikacji. Pod tym względem sukces ludzkości w nauce nie jest tak niepodobny do sukcesu w tworzeniu bogactwa za pomocą specjalizacji wspieranej przez rynki i inne innowacje społeczne stworzone dzięki ludzkiej pomysłowości.

Na koniec w rozdziale 14 krótko omówiono rodzącą się nową naukę, którą jest neuroekonomia. Podejmowane na jej gruncie tematy oraz ogólna tematyka neuronauki pojawiają się jednak wielokrotnie także w innych wymagających tego kontekstach w całej książce.

CZĘŚĆ 1 RACJONALNOŚĆ, RYNKI I INSTYTUCJE

Świadomość pomocnicza i świadomość zogniskowana wzajemnie się wykluczają. Kiedy pianista odwraca uwagę od wykonywanego utworu i zaczyna obserwować to, jak pracują jego palce, gubi się i może być zmuszony do przerywania gry. Dzieje się tak na ogół wtedy, kiedy przenosimy naszą uwagę zogniskowaną na szczegóły, które w naszej świadomości pełniły wcześniej jedynie pomocniczą rolę. [...] Sztuka robienia czegoś i wiedzy o tym, oceny i rozumienia znaczeń to [...] tylko inne aspekty wciągnięcia naszej osoby w świadomość pomocniczą szczegółów, które składają się na całość.

Polanyi (1962, s. 56, 65)

Skoro nie doświadczamy bezpośrednio, co czują inni ludzie, jedynym sposobem przedstawienia sobie, co oni przeżywają, jest wyobrażenie, co my sami czulibyśmy w takiej samej sytuacji.

Smith (1759; 1982 [1989, s. 5–6])

Podział pracy [...] nie był początkowo dziełem jakiejś mądrości ludzkiej przewidującej i zmierzającej do powszechnego dobrobytu, jaki sprowadza. Jest on koniecznym, aczkolwiek bardzo powolnym i stopniowym następstwem pewnej skłonności ludzkiej natury, która nie roztacza tak szerokich widoków na praktyczne korzyści, mianowicie skłonności do wymiany, handlu i zamiany jednej rzeczy na drugą. [...] Nie od przychylności rzeźnika, piwowara, czy piekarza oczekujemy naszego obiadu, lecz od ich dbałości o własny interes. Zwracamy się nie do ich humanitarności, lecz do egoizmu i nie mówimy im o naszych własnych potrzebach, lecz o ich korzyściach.

Smith (1776; 1981 [2007, t. 1, s. 19–20])

ODKRYWANIE NA NOWO SZKOCKICH FILOZOFÓW

... odkrycie naukowe jest, jak wiadomo, efektem wielu niezidentyfikowanych tropów i dlatego od naszej ostatecznej decyzji zależy w znacznym stopniu uznanie twierdzeń naukowego odkrycia za słuszne.

Polanyi (1962, s. 184)

WYMIANA W ŁADZIE SPOŁECZNYM I EKONOMICZNYM

Historycznie rzecz biorąc, tematem stale powracającym w ekonomii jest to, że wartości, którymi kierują się ludzie, nie ograniczają się do tych, jakich należałoby oczekiwać, opierając się na wąsko pojmowanych kano-
nach racjonalności. Korzenie tej tematyki sięgają prac Adama Smitha, który współodczuwanie moralne charakteryzujące naturalną zdolność ludzi do tworzenia więzi społecznych badał w *Teorii uczuć moralnych*, a przyczyny dobrobytu ekonomicznego w *Bogactwie narodów*. Ekonomiści pozostali w znacznie mierze obojętni na pierwsze dzieło Smitha, przyćmione przez *Bogactwo narodów*. Co znamienne, jeden z historyków myśli ekonomicznej najbardziej poważanych przez ekonomistów doszedł do wniosku, „że te dwa dzieła są do pewnego stopnia właściwie niespójne” (Viner, 1991, s. 250). Interpretację Vinera skorygowano jednak w wielu późniejszych opracowaniach poświęconych pracom Smitha (zob. np. Montes, 2003; Meardon i Ortmann, 1996; Smith, 1998).

Te dwa dzieła nie są niespójne, jeśli się uzna, że uniwersalna skłonność do wymiany społecznej jest zasadniczą cechą wyróżniającą *Homo sapiens* oraz że znajduje wyraz w dwóch różnych postaciach: osobowej wymiany w formie transakcji zawieranych w małych grupach społecznych oraz bezosobowej wymiany dokonującej się przez rynki. Smith opierał się więc w pewnym stopniu na behawioralnym aksjomacie o „skłonności do wymiany, handlu i zamiany jednej rzeczy na drugą” (Smith, 1776; 1981 [2007, t. 1, s. 19]), przy czym przedmioty wymiany

należy tu interpretować tak, aby były to nie tylko towary i usługi komercyjne, ale również podarunki, pomoc i przysługi świadczone sobie nawzajem na podstawie współodczuwania, zgodnie z którym „dobroć rodzi dobroć” (Smith, 1759; 1982 [1989, s. 336]). Interpretując prywatne interakcje lokalne oraz uczestnictwo w rynku jako różne przejawy uniwersalnej ludzkiej skłonności do angażowania się w wymianę, sprowadzamy obie na pozór sprzeczne ze sobą formy zachowania do wspólnego mianownika. W Smithowskim ujęciu współodczuwania można dostrzec nowoczesną koncepcję „czytania w myślach”, a przy tym jest ono niezwykle wnikliwe i odkrywczе. Archiwa etnograficzne, życie codzienne, eksperymenty laboratoryjne skłaniają do wniosku, że korzyści płynące z wymiany – bez względu na to, czy jej przedmiotem są towary, czy przysługi – są tym, czego ludzie bez przerwy poszukują we wszystkich interakcjach społecznych. Tym samym ten jeden aksjomat Smitha, jeśli interpretuje się go tak szeroko, aby uwzględniał społeczną wymianę towarów i przysług w czasie, jak również równoczesną zamianę towarów na pieniądź lub inne towary, wystarcza do scharakteryzowania znacznej części społecznej i kulturowej aktywności człowieka. Aksjomat ten tłumaczy, dlaczego ludzka natura wyrażająca się w zachowaniach wydaje się jednocześnie nastawiona i na siebie, i na innych, bez uciekania się do arbitralnego rozwinięcia, które odwołuje się do argumentów funkcji użyteczności jednostek. Dzięki niemu można także zrozumieć pochodzenie i ostateczną podstawę ludzkich praw do działania, tj. „praw własności”.

To, co tradycyjnie nazywa się „prawem własności”, jest gwarancją pozwalającą na wybór działań w ramach wytyczonych przez to prawo. Automatycznie widzimy w państwie gwaranta chroniącego przed odwetem, kiedy z praw tych się korzysta, ale także wiemy, że państwo może równie często przyczyniać się do naruszania praw człowieka jak do ich ochrony. Kto ma kontrolować tych, którym powierzono kontrolę? Prawa własności są jednak starsze niż państwa narodowe. Jest tak dlatego, że wymiana społeczna w bezpaństwowych plemionach oraz między nimi poprzedza rewolucję agrarną o zaledwie 11 tys. czy 12 tys. lat, a więc o nieco więcej niż mrugnięcie okiem w skali odmierzającej czas od pojawienia się ludzkości i o mniej niż 1/10 część okresu, który upłynął od pojawienia się bezpośrednich przodków *Homo sapiens*. Zarówno w wymianie społecznej, jak i w handlu *implicite* uznaje się wzajemne konsensualne prawa do działania wyrażające się w tym, co powszechnie nazywamy „prawami własności”.

W jakim znaczeniu takie prawa są „naturalne”, czyli emergentne? Odpowiedzi, jak sądzę, należy szukać w uniwersalności, spontanyczności i ewolucyjnej przydatności, jaką ma wartość wzajemności w wymianie społecznej. Wzajemność w ludzkiej naturze – jak również w naturze naszego najbliższego krewnego wśród naczelnych, tj. szympansa, a także innych zwierząt (de Waal, 1989, 1997, 2005) – jest podstawą naszej niepowtarzalności jako istot zajmujących się wymianą społeczną, którą rozszerzyliśmy tak, aby obejmowała handel z osobami spoza kręgu krewnych i kręgu plemiennego długo – być może nawet bardzo długo – przedtem, zanim ludzie obrali pastersko-rolniczy tryb życia.

Działacze polityczni zestawiają czasem prawa własności i „prawa człowieka” jako zjawiska wzajemnie się wykluczające. „Własność” jest jednak tym, co jest przedmiotem pewnych określonych działań podejmowanych przez pojedynczego człowieka lub stowarzyszenie ludzi w odniesieniu do innych ludzi. Tylko ludzi (i być może kilka gatunków zwierząt, zwłaszcza szympansy), a nie własność, można uznawać za uprawnionych do działania bez odwetu ze strony innych. Jeżeli slogan „prawa człowieka, a nie prawa własności” skutecznie odwołuje się do naszych emocji, to wynika to głównie z etyki egalitarystycznej postulującej wyłączenie tych, którzy są „posiadającymi”. Istotą praw własności jest jednak uprawnienie do dysponowania owocami własnej pracy oraz do czerpania dalszych produktywnych pożytków uzyskanych z zaoszczędzonych owoców tej pracy.

Prawa własności oznaczają, że: 1) jeżeli zasieję zboże, to mam prawo do zebrania plonów, a więc i prawo do tego, aby nie dopuścić do zebrania plonów przez osoby postronne; 2) jeżeli zaoszczędzę jakąś część dochodu uzyskanego ze sprzedaży plonów, a następnie zainwestuję go w kupno większej ilości ziemi, to mam prawo do obsiewania tej dodatkowej ziemi i zbierania plonów, które przynosi. Bycie „posiadającym” oznacza, że ma się prawo do akumulacji. Akumulowanie polega na tym, że **nie** konsumuje się wszystkich owoców własnej pracy oraz dokonanych przedtem inwestycji. Dzięki temu moja akumulacja pracuje na rzecz ogółu społeczeństwa i wszyscy mogą korzystać z dokonanych przeze mnie inwestycji kapitałowych. Jest to podstawa wszystkich endogenicznie samopodtrzymujących się (tj. wolnych od nieustannego dopływu transferów z zewnątrz) procesów akumulacji majątku netto w społeczeństwie. **Nie może być żadnej innej podstawy.** Jeżeli dochodzi do jakiegokolwiek ograniczenia praw jednostki do zbierania plonów i akumulacji, to następuje bezpośrednio ograniczenie praw wszystkich innych do partycypowania w tych korzyściach zewnętrznych i osiągnięcia odpowiedniej poprawy ich położenia ekonomicznego, tj.

Vernon L. Smith (ur. 1927) – laureat Nagrody im. Alfreda Nobla w dziedzinie ekonomii w 2002 r. za wprowadzenie eksperymentów laboratoryjnych do empirycznej analizy ekonomicznej, zwłaszcza w badaniach nad alternatywnymi mechanizmami rynkowymi; profesor ekonomii i prawa w George Mason University i przewodniczący International Foundation for Research in Experimental Economics.

■ Noblista jest uznawany za jednego z twórców ekonomii eksperymentalnej. Wykazał, że stan równowagi rynkowej osiągnąć jest z udziałem niedoskonale poinformowanych ludzi, zaś ich rynkowe interakcje wytwarzają głęboką racjonalność, nazywaną przez autora racjonalnością ekologiczną. Przełomowe eksperymenty Smitha były szokujące dla teoretyków tradycyjnego nurtu ekonomii, podważyły bowiem dotychczasowe wyobrażenia na temat warunków, jakie muszą być spełnione, aby rynek mógł zbliżyć się do stanu równowagi nazywanego doskonałą konkurencją.

■ Smith przeprowadzał także badania laboratoryjne dotyczące interakcji ludzi w niewielkich grupach w sytuacjach, gdy nie współtworzą oni bezosobowego mechanizmu, ale mają za partnerów inne jednostki. W tego typu interakcji, określanej jako wymiana osobista, ludzie zachowują się inaczej niż w interakcjach rynkowych. Rezultaty te zaprzeczyły teorii konwencjonalnej ekonomii i matematycznej teorii gier, wywołując wśród badaczy dyskusje o przyczynach niestandardowego zachowania uczestników wymiany osobistej.

■ W książce autor przedstawia powyższe wnioski w powiązaniu z badaniami terenowymi oraz z głównymi ideami szkockiego oświecenia, jak również z przemysłami F.A. Hayeka.

„Vernon L. Smith to wybitny myśliciel i prawdziwy badacz, którego osiągnięcia, jak sądzę, zdecydowanie przewyższają wkład wielu wcześniejszych laureatów Nagrody Nobla z ekonomii. Dlatego bardzo się cieszę, że dzięki niniejszej książce polscy Czytelnicy mają okazję do zapoznania się z jego dorobkiem”.

Profesor Leszek Balcerowicz

PARTNERZY:

FOR FORUM
OBYWATELSKIEGO
ROZWOJU



Polskie Towarzystwo Ekonomiczne

**Harvard
Business
Review**
POLSKA

ISBN 978-83-264-0740-6



9 788326 407406

Cena 59 zł
(w tym 5% VAT)

Zamówienia:

infolinia 801 04 45 45, fax 22 535 80 01

zamowienia.książki@wolterskluwer.pl

www.wolterskluwer.pl

księgarnia internetowa www.profinfo.pl